

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

Geodetycký a kartografický obzor [wrzesień 2013]



● „Geomatika nebo geoinformatika?“, czyli geomatyka czy geoinformatyka. Odpowiedź na pytanie zadane w tytule felietonu jest obecnie przedmiotem debaty czeskich naukowców spowodowanej pracami nad krajowymi ramami kwalifikacji regulującymi

kształcenie studentów. Jak się okazuje, niektóre tamtejsze uczelnie kształcą geomatyków, a inne geoinformatyków, choć ich programy nauczania są do siebie podobne. Zdaniem autora felietonu spór można rozstrzygnąć, sprawdzając, który termin jest bardziej popularny. Według Google w czeskim internecie znacznie częściej pisze się o geoinformatyce. Podobnie jest zresztą w Polsce oraz wschodniej i południowej części kontynentu. Mieszkańcy Zachodu preferują jednak termin „geomatyka”. Nieco w rozkroku stoją kraje niemieckojęzyczne, gdzie oba pojęcia używane są z podobną częstotliwością.

Geoinformatics [6/2013]

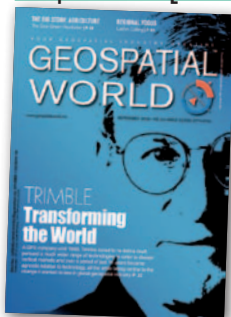


● W poprzednim felietonie James Fee krytycznie wyrażał się o wdrażaniu otwartych standardów (a konkretnie o OGC), a w najnowszym numerze bierze na warsztat otwarte dane OpenStreetMap. Jego zdaniem projekt ten cechuje spora anarchia. Wprawdzie przyczyniła się ona do popularyzacji otwartych map, ale teraz znacznie utrudnia dalszy rozwój przedsięwzięcia. Zdaniem Jamesa Fee rozwiązanie problemu tkwi w lepszym promowaniu komercyjnego wykorzystania danych OSM. Choć pomysł budzi duże kontrowersje, to tylko tak można zapewnić finansowanie projektu na odpowiednim poziomie – argumentuje Fee w felietonie pt. „OSM Plus – Professional OpenStreetMap Meets”.

● Artykuł „Batling Food Insecurity” wpisuje się w cykl publikacji o intrygujących

zastosowaniach GIS-u. San Jose to miasto kontrastów. Z jednej strony sporo tu zamożnych rodzin, a z drugiej – ludzi tak ubogich, że brakuje im na wyżywienie. Zdaniem studentów z tamtejszego uniwersytetu rozwiązanie jest na wyciągnięcie ręki, a konkretnie wisi na drzewach. W mieście panuje bowiem świetny klimat do uprawy drzew owocowych. Gdyby skorzystać z tej możliwości w przestrzeni publicznej, udałoby się znacznie zredukować problem niedożywienia. Gdzie tu miejsce dla GIS-u? Ano, technologię tę wykorzystano do inwentaryzacji już rosnących drzewek, a także do wytypowania miejsc, gdzie można by zasadzić kolejne.

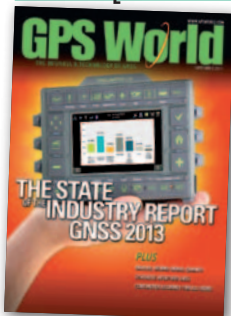
Geospatial World [wrzesień 2013]



● Dzięki zastosowaniu technologii geoprzestrzennych w pewnym regionie w Indiach udało się zwiększyć plony średnio o 8%.

W USA GIS pomógł zapobiec spadkowi zbiorów, który przełożyłby się na straty rzędu 2 mld dolarów. Z kolei Unia Europejska rocznie przeznacza 0,5 mld euro na rozwiązania geoprzestrzenne dla rolnictwa. Te i wiele innych przykładów podanych w artykule „The Geo-Green Revolution” udowadniają, że specjaliści od GIS-u, geodezji i kartografii powinni szybko zainteresować się agrobiznesem. Zmiany klimatu, wzrost liczby ludności i nasilająca się urbanizacja sprawiają bowiem, że w najbliższych dekadach pracy na tym rynku dla nich nie zabraknie.

GPS World [wrzesień 2013]



● „2013 State of the Industry Report” to seria publikacji poświęconych przyszłości nawigacji satelitarnej. Z lektury eksperckich artykułów można się np. dowiedzieć, że wkrótce na rynek amatorskich urządzeń powinny trafić pierwsze odbiorniki dwuczęstotliwościowe, obecnie użytkowane przez specjalistów od geodezji czy GIS-u. Rządziej będziemy także mówić o sprężce GPS, a częściej o GNSS. Coraz bardziej palącym problemem będzie zakłócanie sygnałów nawigacyjnych. Jak jednak wynika z ankiety przeprowadzonej wśród kilkuset przedstawicieli branży GNSS, na razie niewielu

z nich (około 1/4) dostrzega to zagrożenie. Ciekawostką jest, że aż ponad połowa ankietowanych przewiduje, iż prędzej czy później geodeci w ogóle nie będą musieli wychodzić w teren. Wystarczy im bowiem technologie fotogrametryczne.

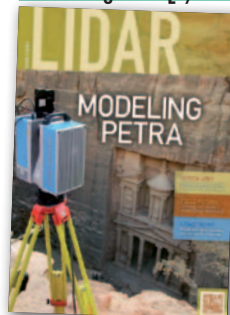
Point of Beginning [wrzesień 2013]



● Już niemal wszystkie nowe tachimetry i odbiorniki satelitarne wyposażone są w aparat fotograficzny. Jak na przykładach z życia wziętych przekonuje autor artykułu „The Picture

of Productivity”, dla wielu amerykańskich firm geodezyjnych stał się on nieodzownym narzędziem pracy. Nie tylko pozwala zorientować się w zebranych danych, ale także ułatwia unaocznienie klientowi wykonanej pracy, sterowanie tachimetrem w trudnych warunkach czy nawet wykonywanie pomiarów fotogrametrycznych. Dobrze jednak pamiętać, że do wielu z tych zastosowań potrzebny jest nie tylko sam aparat, ale także specjalistyczne oprogramowanie.

LiDAR Magazine [3/2013]



● Niejeden polski geodeta tudzież przedstawiciel innej branży zastanawia się teraz nad kupnem skanera laserowego. Z jednej strony urządzenie jest drogie, a nastroje na rynku kiepskie,

ale z drugiej – przy tradycyjnych pomiarach trudno już o przyzwoity zarobek. Osoby z takimi dylematami odsyłamy do artykułu „Use SWOT”. SWOT to popularna w psychologii metoda podejmowania decyzji. Polega na tym, by znaleźć silne i słabe strony naszego pomysłu (Strengths, Weaknesses), a także szanse i zagrożenia płynące z jego realizacji (Opportunities, Threats). By pomóc w tej analizie w odniesieniu do skanera, autor zaleca zastanowić się nad kilkoma pytaniami. Na przykład, czy stać mnie na taki zakup, a jeśli tak, to czy nie bardziej opłaca się wynajem sprzętu? Czy dysponuję odpowiednimi pracownikami? Jeśli nie, to jak ich znaleźć lub przeszkolić? Gdy analiza SWOT wskaże, że warto inwestować w skaner, dobrze przeprowadzić ją także w odniesieniu do interesujących nas modeli sprzętu – radzi autor.

Oprac. JK